ZIEMIA SANDOMIERSKA

Dwutygodnik poświęcony sprawom i zobrazowaniu życia miejscowego.

Wychodzi w każdą niedzielę po 1-szym i 15-tym dniu miesiąca

Przedpłata: rocznie Mk. 120 półrocznie Mk. 60 kwartalnie 30.

OGŁOSZENIA: za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce przed tekstem Mk. 5,—przed kroniką Mk. 6— Za tekstem na ostatnich stronach Mk. 2.— Za całą stronę w dziale ogłoszeń Mk. 500. — Za pół strony Mk. 300, za jedną czwartą strony 200 Mk. Instytucje społeczno-kulturalne płacą za ogłoszenia pięćdziesiąt procent taniej.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA mieści się w lokalu Tow. Krajoznawczego (gmach Seminarjum naucz.) i jest czynna w poniedziałki i czwartki od 5—7 wiecz. PRENUMERATĘ przyjmują: w Sandomierzu księgarnia W-nej Chodakowskiej, księgarnia Stow. „Ognisko" i sklep W-go Żarskiego. W Tarnobrzegu w handlu p. Szpilki.

Nr. 8. Sanomierz, dnia 15 Sierpnia 1920 r. Cena 5 Mk.

NA CZASIE.

Twardym wojny rozkazem każdy w Polsce człowiek zdolny do noszenia broni, a prawy Polak, staje się dziś żołnierzem.

Żołnierz jest cząstką armji, stanowiącej według słów pamiętnej konstytucji majowej, rozumną i porządną siłę, wyciągniętą z narodu dla obrony Państwa. Jest cząstka tej naszej siły obronnej, w dłoniach której spoczął los najcenniejszej dla człowieka rzeczy: wolności Państwa, narodu jednostki. Niesie polski żołnierz w bagnecie swoim zaklętą moc życia dla długich Polski przyszłej pokoleń, niesie ich los, ich możność istnienia. Rzuca dom, spokojny dzień, szczęście, pracę na własnym zagonie, rzuca najbliższych, pozostawia rodzinę. Idzie na krwawy trud wojny, na żniwo śmierci, niosąc ze sobą jedynie szczupły żołnierski dobytek, śród którego najcenniejszą jest rzeczą karabin, symbol i narzędzie świętej dziś walki.

Daleki od własnego domu stałby się żołnierz, w każdej godzinie stojący w obliczu śmierci, największym na świecie samotnikiem, gdyby go nie łączył węzeł wspólnego celu i doli z towarzyszem broni i gdyby naród nie dawał mu winnej czci i sławy, miłości i opieki. Śród narodu też, w zbiorowej jego woli i czynie, ma prawo polski żołnierz pomocy znaleźć w momentach, źródło otuchy i siły — w dniach klęski, nawet cudotwórczą moc wiary.

Wojsko purpurowo-krwawy kwiat wszystkich czasów świata, ma swoje korzenie w narodzie. Jakość i losy działań tego naszego kwiatu są owocem tego, czem karmią go korzenie. Dajmy żołnierzowi naszemu wszystko, na co nas stać, by go uczynić niezwyciężonym i szczęśliwym, niż był dotychczas. Dajmy mu w każdem miejscu postoju jego dalekich wojennych dróg, gdzie przebywa dzień, czy miesiąc, bez jutra — choć wspomnienie i pozór domu, dajmy mu choć parę godzin zapomnienia o trudzie żołnierskiego życia, wśród kulturalnego i serdecznego otoczenia. Dajmy mu możność odetchnięcia zawsze, w każdej jego złej chwili śród ludzi oddanych służbie Polski atmosferą ufnej wiary w zwycięstwo i w świetlaną drogę narodu. Oddawna już tak się działo w Polsce nieszczęśliwie, że żołnierz jej nie miał w narodzie pełni zrozumienia i takiej opieki — jaką mógłby być choć słabym wyrazem wdzięczności za jego bezcenną opiekę życia. Musimy choć późno, choć dziś, gdy płonie nam dach nad głową, błąd ten naprawić, naprawić radykalnie, na zawsze.

Wśród wielu — wyłania się na gruncie miejscowych potrzeb, potrzeba go-

spód żołnierskich, domów, gdzie żołnierz w wolnych od pracy godzinach znalazłby i posiłeki możność przeczytania gazety i książki i serdeczną pogawędkę, która umocniłaby mu prawą polską duszę w ciężkiej niekiedy ogólnie lub osobiście chwili. Stworzenie takiego Domu Żołnierza jest zwłaszcza teraz potrzebą palącą, gdy na wojsko nasze czyha wróg różnoraki i nieomija żadnej sposobności ataku. Nieprzyjaciel idzie na nas zbrojny nie tylko w karabiny i działa. Idą za armią całe pociągi — drukarnie, idzie naprzód, przeciskając się szczelinami — luźnego, partyzanckiego nieraz frontu żywe, złe słowo i sypią się z aeroplanów deszcze ulotnych kartek. Dom Żołnierza może i powinien stawić temu czoło. Zaspakajając potrzebę innego niż koszarowy żołnierski posiłek, powinien dać rozrywkę i oświatę. Stworzenie go i postawienie właściwe jest istotnie palącą potrzebą chwili. Druga to opieka poszczególna, na mniejszą skalę, raczej osobista, choć nie z osobistych płynąca motywów. Polega na kontakcie z żołnierzem na froncie, na informowaniu go o wydarzeniach w kraju i świecie, pamięci o jego potrzebach, stałem przesyłaniu co pewien czas potrzebnych mu drobiazgów. Opieka ta, w kobiece ręce złożona ma, jako instytucja, pod egidą Czerwonego Krzyża prowadzona, nazwę Sekcji Chrzestnych Matek. Trzeba usłyszeć — jak mówią żołnierze z frontu o tych, najczęściej bezpośrednio nieznanych nawet, nigdy nie widzianych — Chrzestnych Matkach, by zrozumieć ile żołnierzowi i krajowi robi dobrego te trochę pamięci ze strony tych, którym tu, w kraju niczego tak bardzo nie brakuje.

Polska wezwała dziś do szeregów żołnierskich wszystkich zdolnych do walki z wrogiem, niosącym nam widmo niewoli, barbarzyństwa, spodlenia i zagłady.

Nie życie tylko, ale cześć, honor, najświętsze ideały ludzkości i narodu ocalić ma wyciągnięta z narodu „nowa siła obronna“. Stańmy za nią jako — jej muru niezwalczonego — wzmocnienie i podpora.

B. S.

Sandomierskie w służbie Ojczyźnie!

Sandomierz.

Kursy Sanitarne. W Sandomierzu staraniem Czerwonego Krzyża zorganizowano kursy sanitarne jednomiesięczne, które prowadzi ordynator szpitala św. Ducha dr. Mrozowski, oddając cenną swą pracę bezinteresownie. Uczestniczy z górą dwadzieścia pań, przeważnie z pośród inteligencji miejscowej i okolicznej.

Słuchaczki po przejściu kursu zamierzają nabytą umiejętność opatrywania rannych zużytkować w szpitalach i pociągach.

„Gospoda Żołnierska“ Polskiego Białego i Czerwonego Kzyrża

Dnia 14 sierpnia r. b. odbyło się poświęcenie „Gospody Żołnierskiej“ przy udziale zaproszonych członków: Komitetu Obywatelskiego Obrony Panstwa z p. Horodyskim na czele, Zjednoczonego Zarządu Białego i Czerwonego Krzyża oraz Komitetu Pań zajętych przy organizowaniu Gospody.

Po krótkiem przemówieniu p. St. Karpowicza, prezesa Zjednocz. Zarządu B. i C. Krzyża poświęcenia dokonał ks. kanonik St. Rostafiński, poczem przemawiał jeszcze ks. kanonik Wyrzykowski.

Po poświęceniu zaproszeni goście podejmowani byli skromnym podwieczorkiem przysłuchując się popisom solowym p. H. Kamockiej i Wiśniewskiej oraz smyczkowemu kwartetowi wojskowemu.

Redakcja nasza życzy „Gospodzie Żołnierskiej“ aby oddała jaknajwiększe usługi naszemu żołnierzowi.

Chrzestne Matki.

Osoby, chcące bodjąć organizację **Sekcji Chrzestnych Matek** Żołnierza w ziemi sandomierskiej proszone są o porozumienie się w tej sprawie z p. Bronisławą Strużyńską (Sandomierz, ul Zawichostska Nr. 1).

Ofiary.

(dokończenie)

Przedmioty wartościowe

Nadesłane ze Staszowa:

1 — 20 pierścionków złotych z kamieniami lub bez
2 — 1 łom złoty
3 — 1 para kolczyków złotych z perełkami
4 — 1 zegarek złoty męski
5 — 1 zegarek złoty damski

6 — 1 zegarek srebrny pozłacany damski
7 — 1 medalion złoty z rubinkami
8 — 1 zegarek zrebrny męski
9 — 1 zegarek srebrny damski
10 — 3 koperty srebrne
11 — 40 obrączek i pierścionków srebrnych
12 — 1 para kolczyków srebrnych
13 — 1 łom srebrny
14 — 3 bransolety srebrne
15 — 4 kubki srebrne
16 — 1 dewizka srebrna
17 — 2 łyżeczki srebrne
18 — 4 medale bronzowe
19 — 1 łyżeczka srebrna
20 — Czterdzieści rubli srebrem
21 — Sto czterdzieści rubli srebrem
22 — Dziesięć marek złotem
23 — Siedemdziesiąt osiem marek 50 fen. srebrem
24 — Dwadzieścia dziewięć złotych polskich srebrem
25 — Sto trzydzieści dziewięć koron srebrem
26 — Cztery franki srebrem
27 — Jeden dolar srebrny
28 — Trzydzieści drobnych monet srebrnych.

Pani Marja Jabłońska z Uzarzowa złożyła:

29 — 2 lichtarze bronzowe
30 — 4 lichtarze srebrne
31 — 2 kubki srebrne
32 — 4 solniczki srebrne
33 — 2 sitka srebrne
34 — 1 czerpak srebrny
35 — 1 szczypce srebrne
36 — 1 cukierniczka srebrna
37 — 4 łyżeczki srebrne
38 — 2 bransolety złote z kamieniami
39 — 1 medalion złoty z kamieniami
40 — 1 krzyżyk złoty z koralem
41 — 2 dewizki złote
42 — 1 para kolczyków złotych
43 — 1 para kolczyków złotych z granatkami
44 — 1 para kolczyków złotych z opalami
45 — 2 broszki złote z granatkami
46 — 1 broszka złota z opalami i perełkami
47 — 1 obrączka złota
48 — 8 pierścionków złotych z kamieniami
49 — 1 sygnet herbowy złoty
50 — 1 spinka złota z brylancikiem
51 — 2 spinki złote
52 — 12 kawałków złota
53 — 2 kawałki złote z granatkami
54 — 4 breloki srebrne
55 — 1 broszka koralowa
56 — 1 pęk korali
57 — 1 broszka złota z dubletem
58 — 1 moneta srebrna
59 — 2 broszki srebrne z orzełkami
60 — 1 bransoletka złota z granatkami

Pan Józef Kołacz złożył:

61 — 2 ruble srebrne
62 — 1 reński srebrny

Pani Zofja Świetlicka złożyła:

63 — 1 pierścionek złoty damski
64 — 1 rubel siedemdziesiąt pięc kopiejek srebrem
65 — 1 rubel siedemdziesiąt kopiejek niklem

Państwo Siweccy złożyli:

66 — 1 zegarek srebrny
67 — 45 koron srebrnych
68 — 5 rubli pięddziesiąt kopiejek srebrem
69 — 25 złotych polskich srebrem

Pau Józef Lipiński złożył

70 — 1 monetę japońską srebrną.

Ziemiaństwo.

Hr. Jerzy Moszyński z Łoniowa, jak nam donoszą, daje każdemu z ochotników w swych dobrach konia i przyrzeka trzy morgi gruntu.

Natomiast powtórzona za prasą warszawską wiadomość o zaofiarowaniu przez p. Michała Karskiego z Włostowa 50 koni nie potwierdza się.

P. Henryk Targowski z Zalesia zaofiarował na rzecz armji ochotniczej parę koni bezpłatnie.

Do armji ochotniczej podług otrzymanej informacji wstąpił p. August Łempicki z Gierczyc, dając tem młodszemu ziemiaństwu piękny wzór do naśladowania. Pragniemy faktów podobnych notować jak najwięcej.

P. Władysław Jelski z Szumska dał dla wojska 10 koni. Do armji ochotniczej wstąpiło dwóch jego synów.

P. Konarski z Jeleniowa dwa konie.

Tarnobrzeg.

W tej ciężkiej i groźnej chwili, jaką obecnie przeżywa nasza Ojczyzna, pewną pociechę, niby jasny promyk słoneczny dla zwiątpiałego, zbłąkanego żeglarza przynoszą wieści, że cały Naród, rozdarty dotychczas wewnętrznemi waśniami, zaczyna się skupiać i konsolidować jak długą i szeroką jest Polska, w tej jednej myśli, by wykrzesać ze siebie o ile możności najwięcej siły żywotnej i mocy do odparcia wrogiej nawały wschodniej, szczególnie chodzi tu o poruszenie szerszych warstw ludowych i rozbudzenie wśród nich większego zainteresowania się sprawami narodowemi. Do tego też celu zdążają liczne organizacje we wszystkich ziemiach Polski, w tej również myśli prowadzi akcję propogandy w powiecie tarnobrzeskim przy pomocy wieców i pogadanek utworzony, jak to już donosiliśmy, pow. Komitet Obrony Państwa. W samem mieście odbył się taki wiec 28 lipca na rynku u stóp pomnika bohatera z pod Racławic. Do licznie zgromadzonej z powodu targu ludności o-

kolicznych wsi i miasta przemawiał poseł Krempa z mieleckiego, wyjaśniając zebranym ciężkie położenie naszej Ojczyzny i obowiązki, ciążące dziś na wszystkich jej obywatelach. W tym samym duchu mówił następnie p. Rychel, kończąc gorącym apelem, by wszyscy nieśli Państwu pomoc w mieniu i krwi. Podobne wiece odbyły się także staraniem Komitetu prawie we wszystkich gminach powiatu. Na wiecach tych omawiano potrzeby Ojczyzny w obecnej chwili, szczególnie konieczność podpisywania pożyczki państwowej i wysyłania ochotników na front, oraz uchwalono między innemi rezolucję, protestującą przeciw jakimkolwiek pertraktacjom w sprawie ewentualnego odstąpienia Lwowa i Wilna. Prócz tego zorganizował Komitet na stacji kolejowej w Rozwadowie dzięki miejscowym czynnikom i okolicznym włościanom dostarczającym bezinteresownie nabiału i mleka, wydawanie posiłków dla przejeżdzających żołnierzy i uchodźców, by ich uchronić od wyzysku, idąc zaś w w myśl, wypowiadanych tu wielokrotnie życzeń powziął uchwałę zwrócenia się do rządu w Warszawie w sprawie zarządzenia powszechnej. przymusowej momobilizacji.

Dotychczas wysłał Komitet z powiatu przeszło 100 ochotników w szeregi armji, jest jednak nadzieja, że liczba ta znacznie się podwyższy, skoro zrozumienie powagi chwili ogarnie szersze warstwy. Szczególnie wzniosłą była uroczystość pożegnania, wyekwipowanego kosztem hr. Z. Tarnowskiego oddziału ochotników pieszych i konnych z Dzikowa. Po wysłuchaniu mszy św. i otrzymaniu błosławieństwa odeszli dziarscy wiarusi 28 lipca, żegnani serdecznie i darzeni kwiatami przez licznie zgromadzoną publiczność, by iść w bój z wrogiem pod staropolskiem hasłem „Bóg i Ojczyzna".

Prof. *L. W.*

Przegląd pracowników państwowych z Tarnobrzega stosownie do uchwały swego związku odbył się 27 lipca przed komisją sekcji zaciągowej P. K. O. P.—Na 30 zgłoszonych zostało 7 uznanych za zdolnych do służby frontowej.—

Młodzi naszej.

Choć żeś nie przeżył wieku ćwierć,
Gdy wszystko chłonie przeznaczenia słos,
Bądź niewzruszony jak przedwieczny los.
Bądź silnym, Bracie, silniejszym nad śmierć...

Szukając nowych nieodkrytych dróg,
Jak rękawicę rzuć ten światu gest:
Że wiecznie żyjesz. żeś był, będziesz, jest.
Stań się ofiarnym tak jak stał się Bóg...

Przez mękę trwania, przez utraty ból,
Po wieku walki wskaż, niech pozna świat,
Że naród Twój — narodów brat —
Więcej — narodów świata — Król.

Halszka K......

Reflekcje.

Minął pierwszy zapał. Ci którzy natychmiast odpowiedzieli na zew Rady Obrony Państwa już są w szeregach a jest ich garstka zaledwie. Ogółem bowiem zapisało się w Biurze Werbunkowem 187 ochotników i 49 niewiast. Cyfra ta nie ścisła, wielu bowiem udawało się wprost do Ostrowca, względnie Warszawy czy Kielc, inni znów zapisywali się bez-

Feljeton.

Gadu —. gadu.

Stoimy w okresie propagandy do armji ochotniczej. Propaganda może spóźniona, ale nie byłby podług przysłowia mądry Polak po szkodzie, gdyby było inaczej. Niestety, trzeba sobie powiedzieć, że przed szkodą tenże Polak był głupi. Od najwyższego szczytu do ostatnich nizin społecznych nikt sobie nie uświadamiał dostatecznie, że z wielkiej chmury na wschodzie przyjść może brzemienna gromem nawałnica, której nie odpędzi zefirek zachodni. Gdy dzielna nasza armia idąc w ślady Chrobrego u Złotej stanęła bramy, to upojeni tryumfem chyba tylko w skrytości ducha ważyliśmy czasem niebezpieczeństwo tuszowane nieraz komunałem o opatrznościowym mężu, niezwyciężonych zastępach lub naszem: jakoś tam będzie. Ale stało się... i to, co się nie stało przed czterema miesiącami podczas marszu przez Ukrainę, co się nie stało potem w czerwcu podczas pierwszych niepowodzeń naszego oręża, stać się musi teraz, gdy wróg kołacze do bramy domu naszego. Musimy dać armji rezerwy, musimy stworzyć kadry pomocnicze musimy uruchomić cały naród do odparcia najazdu, i doprowadzenia sprawy budowania Polski do końca, a w tem dziele powinniśmy uczestniczyć wszyscy. Jednakże tak nie jest. Odwrócił się porządek rzeczy. Młodzież szkolna solidarnością związana, wstępując gremjalnie do szeregów dała starszym przykład, niestety nie bardzo naśladowany, bo ustaleni już młodzieńcy i całkiem poważni mężowie, ale pełni jeszcze sił i zdrowia, wolą swój animusz wojenny na kulach bilardowych i baterjach butelek u różnych „Siapsiów" i w tym podobnych zakładach ujawniać. Ta opieszałość w spełnieniu najważniejszego obowiązku Polaka ten sybarytyzm nieprzezwyciężony słusznie budzi oburzenie i gorycz, czego wyrazem jest nadesłane redakcji satyryczne obwieszczenie, które w niektórych mniej drastycznych ustępach pomieszczamy.

„Podaje się do publicznej wiadomości, że w Sandomierzu powstaje związek mający na celu zjednoczenie wszystkich uchylających się od wojska.

Iskrową depeszą otrzymaną przez założycieli, Lejba Trocki zapewnia protekcję i nietykalność dla związkowców. Spieszcie więc do zapisu na członków

pośrednio u oficera ewidencyjnego. Te dane nie dało się pochwycić. Gdybyśmy jednak liczbę powyższą wzięli dwukrotnie będzie ona jeszcze zbyt małą w stosunku do tego, czego spodziewać się należało. I znów poszli ci z niewielu narodowo uświadomionych —wieś milczy.

Wprawdzie tu i owdzie i na wsiach odzywają się głosy, żądające przymusowego poboru — jednak nie widać nigdzie żadnego zapału—chłop pozostał biernym. Pójdzie, gdy go wezmą—lecz nie czuje jeszcze sercem, gdzie obowiązek wzywa wszystkich—zarówno pana, jak i chłopa.— Wsród drobnych spraw, obsortujących jego uwagę, a rozdmuchanych przez nieuczciwą robotę skrajnych żywiołów do wielkości niebywałej, zgubił on tę dusze, na którą liczyło społeczeństwo i w którą w okresie niewoli tyle pracy sie wlewało.— Chłop, w którego wmawiano tyle lat że na nim i przez niego tylko budować możemy przyszłość naszą, wyciągnął z tego takie konsekwencję, że dziś żąda jeno—wzamian, nic z dobrej woli nie dając.

Wiele wiele lat jeszcze będzie trzeba, by masy te poczuły się obywatelami Państwa, by obudziła się w nich miłość do kraju i by zrozumieli że za obywatelstwo to nietylko żądać ale i z siebie coś dać też trzeba.—

Zapewne, że odzywające się tu i owdzie głosy, za przymusowym poborem można przyjąć za objaw dodatni, ale dziś, gdy nieprzyjaciel już w progu, liczyło się na więcej niż spełnienie pod przymusem obowiązku, liczyło się na czyn żywiołowy — na serce.—

Te wróżby zawiodły. . .

I winien wreszcie rząd, dziś tak radykalnie zmieniony, rząd złożony z tych, co duszę naszego chłopa znają tak dokładnie, że mógł wyciągnąć z tego należyte konsekwencje

Do obrony kraju stanąć muszą wszyscy, chcą czy nie chcą, z dobrej woli czy też pod przymusem.—

Ojczyzna nie może prosić—musi żądać.—

J. P.

Z SANDOMIERZA.

Kwesta na Czerwony Krzyż. W dniu 1 sierpnia miejscowe skautki pp. Czubińska, Golańska, Darowska, Biernacka, Skotnicka, Czyżewska, Więckowska i Wiśniewska kwestowały na ulicach Sandomierza na rzecz Czerwonego Krzyża przysparzając kasie 2469 mk. 50 f.

Młodym i niestrudzonym kwestarkom Zarząd składa serdeczne Bóg zapłać!

Ze Straży Ogniowej. Straż czynna zrezygnowała w tym roku z majówki i zabawy, przeznaczając fundusz przyznany przez Zarząd Straży na majówkę w ilości 1300 mk. na zakupno Pożyczki Odrodzenia.

Oby czyn ten znalazł naśladowców.

Z Czerwonego i Białego Krzyża. Zapisy na członków Czerwonego Krzyża idą raźnie; liczba członków przekroczyła już 1000, zebrano ze składek i ofiar przeszło 40000 mk. Z kwoty tej zakupiono: materjału na bieliznę za 19259 mk., gazy opatrunkowej za 1600 mk., nici do szycia bielizny za 1000 mk. Bieliznę uszyły bezinteresownie skautki pod kierunkiem komendantki p. Ł. Bełcikowskiej, uszyto ogółem 97 szt.

---

rzeczywistych: 1) dezerterzy wojskowi, 2) Reklamowani urzędnicy, którzy nie przekroczyli 42 lat życia, a nie są na swych stanowiskach potrzebni. 3) Neutralni żydkowie; zaś jako członkowie wspierający: — paskarze i paskarki. Każdemu członkowi statut daje prawo noszenia na piersiach żetonu z symbolicznym wyobrażeniem tchórza.

Zaleca się podawanie ręki tylko związkowcom i odwracanie twarzy od niegodnego społeczeństwa, które pluje. Precz z honorem, ojczyzną i innymi wymysłami fiksatów! Hasło miasta Sandomierza i okolic łączcie się. Tyle ze złośliwej, ale symptomatycznej epistoły.

Metody się zmieniają. Babki i prababki nasze posyłały opieszałym kądziel lub skórkę zajęczą, dziś gromi się je żywem słowem lub piórem, ale zawsze dominująca rola przypada kobietom, które na ogół wrazliwsze od mężczyzn na nakazy chwili, powinny tu, jak gdzieindziej, rozwinąć cały zasób swej zręczności i powąb żeby Ojczyźnie żołnierzy przymnożyć, jednych zachęcić, innych nastraszyć.

Mniej bogate w skutki bywają występy krasomówcze, które wraz z muzyką stają się nieodzownym dodatkiem każdego jarmarku i święta, przyczem ludzie się zbiegają jak dawniej do katarynki z małpką lub zieloną papugą. Gdy pewnego razu pewien poseł, na pewnym rynku, skoczył na pewną beczkę, czyniąc to pomimo korpulentnej figury bardzo zręcznie, widocznie do skoków z fachu swego przyzwyczajony, wyglądał wprawdzie klasycznie jak Bachus, ale gdyby zamiast prawić z beczki, czyli groch na ścianę rzucać, zapisał się sam do wojska, choćby do orkiestry, gdzie przy puzonie bardzo by mu pasowało. Skutek byłby o wiele lepszy. Uczynił tak poseł Bujak dając wyraz szczerości swych uczuć. Możeby poseł Smoła zechciał pójść w jego ślady pamiętając, że przykład to najlepsza propaganda. Dla spraw sejmowych, też byłoby z pożytkiem. Toż samo samo zaleca się posłowi Małupie. Gorzej by było, gdyby wypadło b. ks. Okoniowi w ten sposób chłodzić swój wybujały temperament, bo musiano by dlań stworzyć nową u nas formację wojskową: roty aresztanckie skoro jak informuje Myśl Niepodległa, agitował przeciw poborowi. Szkoda doprawdy, że pławiącego w swoim czasie w stawie chłopi i twierdzący, że tam jest właściwe miejsce dla okonia, pozwolili mu stamtąd się wydo-

koszul i spodniej bielizny.

W dniu 9 sierpnia nastąpiło połączenie się Zarządów Białego i Czerwonego Krzyża w celu wzmożenia i wzmocnienia działalności obu Stowarzyszeń.

Pierwszą wspólną pracą, jest założenie „Gospody Żołnierskiej“ która ma być otwarta w sobotę 14 sierpnia

Na urządzenie Gospody Zarząd uzyskał od Komitetu Obywatelskiego Obrony Państwa 10000 mk. zapomogi na urządzenie wewnętrzne, od Wydziału Sejmiku Powiatowego 80 desek na zrobienie stołów i ławek, ze swoich zaś funduszów przeznaczył zjednoczony Zarząd na zakupno produktów w Warszawie 25,000 mk.

Grono miejscowych pań pod kierunkiem p. Strużyńskiej i Jabłońskiej energicznie się krząta koło „Gospody“ aby jaknajprędzej dać ją do użytku żołnierzowi.

Należy się również podziękowanie p. kapitanowi Wasilewskiemu za energiczną i wydatną pomoc przy doprowadzeniu lokalu do porządku, oraz Wydziałowi Sejmiku Powiatowego za ofiarowane deski.

Z Koła Teatralnego im. Hr. A. Fredro Dnia 8 Sierpnia rb. Koło Teatralne powtórzyło na zasilenie funduszów Polskiego Czerwonego Krzyża arcywesołą farsę „Urlop Małżeński“.

Wypełniona po brzegi sala wysłuchała z napięciem słowa wstępnego o zadaniach Czerwonego Krzyża wygłoszonego bardzo sympatycznie przez p. Starostę St. Borowskiego, potem zaś z zajęciem przyglądała się doskonałej grze amatorów.

Czysty dochód z przedstawienia zasilił kasę Czerwonego Krzyża kwotą 5430 mk. za które Zarząd za pośrednictwem naszej Redakcji składa serdeczne podziękowanie.

Pozdrowienie od ochotników. Redakcja nasza otrzymała od ochotników naszych list, w kórym zasyłają oni sandomierzankom i sandomierzanom pozdrowienie z frontu.

O grób powstańców z 1963 roku w Dwikozach.

Już drugi raz zabieram głos w tej sprawie. Pierwszy nie był całkowicie głosem wołającego na puszczy Zwrócił oczy miejscowej ludności na tą drogą pamiątkę narodową Podczas obchodów Kościuszkowskich, o ile mnie informowano, utworzony został Komitet który zebrał pewną sumę na odbudowę grobu. Nie wiem czy za tą sumę, lecz wkrótce grób został ogrodzony, zrobiono ręcznie siatkę, lecz w tak niedbały sposób, że dziś po 2 latach siatka jest prawie całkowicie zniszczoną, a żelazne słupki powywracane. Jeśliby ogrodzenie było zrobione za tą sumę to trzebaby wyrazić żal, że grosz publiczny dostał się w ręce lekkomyślne czy niedbałe. Obecnie bowiem czworonożne stworzenia spokojnie szukają żeru na kościach bohaterów narodowych. Miejscowa ludność jakoś nie interesuje się temi drogiemi szczątkami Koło młodzieży istniejące w Dwikozach też okazuje brak zrozumienia, że posiada w swej włosce drogą narodową

---

stać. Tak, czy owak biorąc rzeczy na trzeźwo, na liczny napływ ochotników ze sfer ludowych liczyć nie możemy. System ten zawiódł przecież w Anglii, gdzie poziom uspołecznienia jest o wiele wyższy niż u nas, i jeżeli wśród inteligencji nie święci wielkich tryumfów, przeradzając się czy to w lichą komedję oddawania się do dyspozycji, co przy panującym nieładzie znaczy: pozostawcie nas w spokoju, to cóż mówić o szerokich warstwach niezorganizowanych nawykłych do niewolnictwa i nie rozumiejących wogóle świadczeń na rzecz Państwa z własnej inicjatywy. Zdarzało mi się niekiedy spostrzegać szlachetne odruchy w jednostkach wystrzelających po nad ogół, które jednak były zawsze miarkowane rozwagą, że nikt nie woła, nie nakazuje. W zrozumieniu tego instykt ludowy wzywa do powszechnego poboru, czując, iż nadszedł czas wezwania wsi naszej do generalnego odporu bolszewickiego najazdu. Czad, który jeszcze tu i owdzie tkwił w tajonej tęsknocie za „naszymi“, pod wpływem opowiadań uchodźców i żołnierzy, co zetknęli się z niszczącą wszystko, co na drodze leży, falangą azjatów rozwiewa się, a najlepszą propagandą są widoczne oczom fakty. W ofiarach krwi, w ogniu pożarów rodzi się patryotyzm.

Tuszę, iż po tych narodzinach nadużywamy dziś srodze termin i Polska ludowa nie będzie więcej narzędziem żonglerów w norach agitatorskich, czy na fotelach ministerjalnych, lecz stopi się w jedno z pojęciem demokracji, czyli straci swą barwę klasową, a obejmować będzie równość praw, obowiązków i uczuć. Inaczej jest dzisiaj. Jako reakcję przeciw rządom szlacheckim z przed półtora wieku wysunięto rządy chłopskie, nie bacząc, że nie tylko kuracja jest zbędna, ale i lekarstwo samo zawiera truciznę. Zamiast wychowywać chłopa na obywatela kraju, schlebia się śladem zaborczego rządu jego żądzom; zamiast wydobywać bezcenne wartości, które tam tkwią w stanie potencjonalnym, wygrywa się najniższe instynkty, a w rezultacie niema dość odważnego Machabeusza, któryby się ośmielił zerwać sieć intryg, opasującą bezkształtne to ciało, i nie uląkł się spopielenia w ogniu zawiści i terroru.

Minister Skarbu kłopocząc się o poprawę finansów państwa boi się także włożyć rękę w gniazdo szerszeni i płodzi różne desperackie pomysły podatkowe nie przystosowane do naszych zwyczajów i form

pamiątkę — bo kości bohaterów wolności. Na tem miejscu muszę podnieść żywe zainteresowanie się grobem przez miejscowych kolejarzy, którzy złożyli na grobie koronę, iluminowali grób, a w tchnących miłością słowach wezwali do odbudowy grobu. Tym artykułem chciałbym powtórnie zwrócić uwagę miejscowemu społeczeństwu, gdyż grób położony obok szosy jest tem kamieniem wołającym, jest świadectwem dla wszystkich przejeżdżających braku patryjotyczności. Powtóre tym artykułem chciałbym wezwać jednostki posiadające jakiekolwiek wiadomości lub pamiątki po powstańcach poległych pod Słupczą i Dwikozami, aby złożyły w Redakcji „Ziemi Sandomierskiej" gdyż autor niniejszego radby czytelnikom „Ziemi" dać obrazek z walk o wolność na ziemi sandomierskiej. Autor posiada garść szczegółów od naocznych świadków mniej lub więcej krytycznych, lecz do całokształtu potrzebne są jeszcze jakieś dokumenta pisane. Poszukiwania autora w danem kierunku nie dały pożądanego rezultat.

Ks. J. Grelewski.

Listy do redakcji.

W sprawie Kollegjaty Opatowskiej.

Żyjąc przeszło lat 20 w Opatowie, bardzo się takowym interesowałem a szczególnie jego prastarą Kollegjatą, więc w styczniu 1917 r. wystosowałem list do Aakademji Umiejętności w Krakowie tej treści:

„Opatowską Kollegjatę, podług Encyklopedji powszechnej Olgerbranda wydanej w 1865 r. tom 91, miał fundować Alojzy Dunin, lecz na to żadnych dowodów piśmiennych niema, a podług Herbarza Bartosza Paprockiego stron. 32 w tymże Opatowie, mieli przebywać zakonnicy reguły Templaryi, których w rzeczonej Encyklopedji istnieniu znów się zaprzecza, a tylko mieli znajdować się Cystersi, w tomie zaś VI tejże Encyklopedji na stronicy 99 w artytule „Cystersi" niema zgoła żadnej wzmianki' aby zakonnicy ci, kiedybądź przebywali w Opatowie; sądząc zaś z tego, że Opatów kiedyś wchodził w skład Biskupstwa Krakowskiego, które za czasów jeszcze Piastowskich nazywało się Chrobacyą Białą, która przyjęła religię chrześcijańską pierwotnie podług obrządku wchodniego —Cyryla, wiec mniemam, że ów opatowski kościół, wybudowanym został w tym czasie, kiedy panowali monarchowie: Ziemowit, Leszek i Ziemomysłw IX lub X wieku nie zaś na początku XI jak mylnie podano w Encyklopedji, gdyż budowa kościoła tego uskuteczniona w ten sbosób, że ołtarz obròconym jest na wschód a nie tak, jak by się należało być w tą stronę frontowi. Że Dunin w 1040 a Szydłowiecki w 1609 roku mogli przebudowywać niejednokrotnie ów kościół, to nie ulega żadnej wątpliwości, a że pierwotna świątynia ta z zarania swego istnienia była wschodnią, to także jest niezbitym faktem, jeżeli kto się chce bezstronnie na to zapatrywać. Wobec tego, że kto mianowicie i w jakim czasie wzniósł tą świątynię, na to niezbitych dowodów jakżem powiedział, niema, więc czy nie zachodzi potrzeba szukania źródła w napisach lub pozostałych pamiątkach w kościele, aby rzecz tą wyświetlić; nad głównym wchodem kościoła ze strony zachodniej, na wysokości paru sążni mieszczą się jakieś dwa herby szlacheckie, których w Herbarzu Paprockiego wcale niema, więc są widocznie pochodzenie cudzoziemskiego; przeto byłoby pożądanem zachęcić kompetentnego rzeczoznawcę, żeby raczył przybyć na miejsce do Opa-

---

życiowych zapoznając najprostsze a niezawodne źródła dochodu. Dzieje się, jak w owej bajce o szkatułce, co to nad jej misternym otworzeniem długo się zastanawiano, a szkatułka zwyczajnie się otwierała. Wśród licznych opłat na gminę, na szkołę, na eksperymenty sejmikowe, na bydło i na ludzi, rozkładanych według posiadanych z góry i obciążających przeto celowo głównie większą własność tak, że np. w szkole uczące się dziecko folwarczne opłacane bywa kilkuset' markami, gdy dziecko ze wsi kilku lub kilkunastu zaledwie. Wśród tego haraczu składanego na rzecz suwerennego ludu, jest jednak jeden ciężar tak lekki, że jego opłacaniu towarzyszy rumieniec wstydu. To podatek gruntowy i podymny, obciążające morgę jedną marką z fenigami. Pytam, czy w państwie rolniczem budżet nie powinien się opierać na opłatach z ziemi? Czy na rolnictwo, dające teraz na ogół dobre dochody, nie powinno być w stosunku do wartości waluty opodatkowane i czy pomnożenie choćby przez 20 śmiesznych dzisiejszych stawek nie potratowałoby finansów. Jak jednakże miał to uczynić minister, gdy sejm składa się przeważnie z chłopów czułych na swe sprawy kieszeniowe i w opozycji przeciw zamachowi na kabzę niezmiennie jednomyślnie:?!

Obecnie, gdy przywódca został premierem i przyjął na się ciężar odpowiedzialności za sprawy panstwowe i gdy wezwał chłopa polskiego do podatku krwi, niechże go wezwie także do ofiar pieniężnych i przeprowadzi to dla pewności przez instancję prawodawczą, bo on innych nakazów, jak mus, nie znał dotychczas. Ziemiaństwo obłożyło się podatkiem dobrowolnym 10 do 20 marek z morgi. Takąż gotowość do ofiar pieniężnych zgłosili urzędnicy i niektóre korporacje rzemieślnicze. Nie pozostali w tyle i robotnicy różnych odcieni partyjnych. Tą samą drogą poszły i światlejsze jednostki z pośród włościaństwa, ale Państwo się tem zadowolnić nie może, bo po pierwsze ofiara jest jednorazowa, a powtore przeciętny chłop za uchwałą tą pójdzie dopiero wtedy, gdy na swem podwórku zobaczy wójta z medalem i pisarza z książką.

Jestem tak tego pewny, że nie powtórzę za Janem Kazimierzem: Utinam vates falsus sim.

Wuka.

towa do obejrzenia szczegółowego owych herbów, gdyż zdjęcie fotograficzne takowych na owej wysokości jest niemożliwe, chyba żeby urządzić do tego odpowiednie rusztowanie, — może ten dojdzie po takowych owego wątka prawdy, — może herby te przynależą do fundatora pierwotnej świątyni, lub też tylko pochodzą z grobowca po zmarłym jakim opacie tego kościoła albo też biskupa Lubuskiego, którzy tu w Opatowie przez kilka wieków przebywali i szczątki tego grobowca, przy przebudowie świątyni, zostały tam wmurowane.

Że podana wiadomość w Encyklopedii w opisie Opatowa, jakoby Zakonnicy reguły Templarji w tym mieście się nie znajdowali jest mylną, może posłużyć za fakt ta okoliczność, że Bolesław Kryspus syn Bolesławów w Zagościu wsi nad Nidą fundował klasztor reguły Templaryum i bogacie nadał (Herbarz Paprockiego Str. 29), więc jeżeli w tej miejscowości mógł być klasztor tej reguły, to pytanie dlaczego nie mógł istnieć, takowy i w Opatowie, który to zakon dopiero za panowania Władysława Łokietka w 1316 r. po wszystkim chrześcijaństwie z wolą Papieską zagładzony został.— Podług Encyklopedji Olgerblanda z 1862 Tom 17 Str. 684 w mieście Łukowie Ziemi Lubelskiej w 1250 r. istniał Zakon Templaryuszów, którzy obowiązani byli nawracać Jadźwingów na wiarę chrystusa“ i na takowy otrzymałem odpowiedź tu w odpisie zakomunikowaną.—

Tu zwracam uwagę Szanownej redakcji Ziemi Sandomierskiej, że herby nad portalem „Odrowąż i Łabędź, na które się zsyla Akademja Umiejętności w Krakowie, jak wiadomo przynależą do tych, którzy przebudodywali kolegjatę „Odrowąż“ Szydłowieckiego a Łabędź „do Dunina lecz idzie tu o zbadanie tych herbów, które się wyłoniły po obskrobaniu ściany Kollegjaty z wolą i życzeniem byłego Prezesa Kościelnego wielce zasłużonego ogółowi Opatowskiemu Pana Horodyskiego, gdyż Dr. Władysław Guszczkiewicz, badając osobiście Opatowską Kollegjatę, temu lat jakich 20 nie mógł widzieć tego herbu, gdyż takowy, był w tenczas dla widza zakryty, jako znajdujący się pod warstwą porastającego ścianę kościelną mchą.— Jeżeli zdjęcie fotograficzne z owego herbu jest połączone z pewnymi trudnościami, to możnaby z takowych zrobić odręczny rysunek, jak również zdjąć fotografję lub rysunek z prastarych dzwonów kościelnych, znajdujących się w wieży zegarowej w które się dzwoni, tylko jeden raz w rok, na Rezurekcję w czasie procesji, sposobem wschodnim przez uderzenie sercem dzwonu, gdyż sam dzwon jest nieruchomy jako przytwierdzony swą górną częścią, do muru samej wieży, te ostatnie zasługują na szczególniejszą uwagę,— ja zaś tego obecnie uczynić nie mogę, nie mieszkając już z górą trzy lata w Opatowie, lecz członkowie miejscowi Krajoznawstwa, mogliby tem się zająć.—

Seweryn Wesołowski

KĄCIK KRAJOZNAWCZY.

Cmentarzysko przedhistoryczne w Piotrowicach p. Opatowskiego

W celu uratowania przed ostatecznem zniszczeniem, przewodniczący Sand. Oddz. P. T. K. p. Karpowicz łącznie z p. Z. Lenartowiczem archeologiem i członkiem Zarządu p. Grunerem dokonali badań zniszczonego przez okopy austrjackie cmentarzyska przedhistorycznego w Piotrowicach.

Wieś Piotrowice znajduje się na lewym brzegu Wisły, 3 kilometry za Zawichostem, położona w malowniczej okolicy u podnóża wzgórza wznoszącego się do 200 metrów nad poziom morza Baltyckiego. Samo położenie bardzo nadawało się na założenie przez praojców naszych w tym miejscu osiedla ludzkiego.

Na wzgórzu mniej więcej pośrodku wsi znajduje się cmentarzysko prawie doszczętnie zniszczone przez austrjaków w 1914 r. podczas kopania okopów.

Dzięki energicznym poszukiwaniom p. Lenartowicza po wykopaniu kilkunastu popielnic w których znalezione zostały między popiołem bronzowe przedmioty, udało się ustalić epokę cmentarzyska dotąd nie znaną. Jest to więc cmentarzysko z epoki bronzowej.

Całodzienne poszukiwania przysporzyły „Muzeum Ziemi Sandomierskiej“ bardzo bogaty zbiór w postaci 4 łzawnic, 12 popielnic oraz 7 przedmiotów bronzowych (3 fibule, 2 kolczyki, 1 pierścionek podwójny i 1 odłamek od kółka).

Muzeum Ziemi Sandomierskiej.

W ostatnich czasach do organizowanego przez Sand. Oddział P. T. K. „Muzeum Ziemi Sandumierskiej zostały ofiarowane następujące przedmioty:

1 siekiero-młot marmurowy w precyzyjnem wykonaniu z epoki kamiennej z okolic f. Zurawica, gm. Głazów, ofiarowany przez p. Franciszka Świeżyńskiego.

10 urn (popielnic) między niemi jedna duża miska z pięknym ornamentem sznurkowym, z okolic f. Złota, gm. Samborzec ofiarowane przez p. Z. Lenartowicza.

Pół amfory z uczt pogrzebowych z prześlicznym ornamentem z epoki wczesnego neolitu z okolic fol. Złota, gm. Samborzec, ofiarowanej przez p. Zdzisława Lenartowicza,

Zarząd P. T. K. składa ofiarodawcom za pośrednictwem naszej redakcji serdeczne podziekowanie.



Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w Sandomierzu. Redaktor **Witold Kamocki**

Druk M. Byrzyńskiego w Sandomierzu.